

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przymu- je Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Fiedler, Senatorska 18.	

Dnia 3 Października ś. N. M. P. Różańcowej.
„ 4 „ „ ś. Franciszka Seraf. Wyz.
„ 5 „ „ ś. Placyda M i Flawii P.
„ 6 „ „ ś. Brunona Wyzn.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACJA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 01
Zachód „ „ „ 5 „ 37
Długość dnia godzin 11 „ 36
Ubyte „ „ 5 „ 7

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera, i Księgarnia P. Zuckera.

OD REDAKCYI

„Gazety Radomskiej.“

Szanownych pp Prenumeratorów, zalegających dotąd w opłacie prenumeraty za kwartał przyszły, prosimy najuprzejmiej o spieszne jej nadesłanie, jak również przypominamy o odnowieniu przedpłaty na kwartał IV. r. b.

WYBOR PARASOLI

poleca zakład

TOKARSKO - OPTYCZNY

J. Soczka.

ulica Lubelska

360—1—2

Podejmuje się wszelkich robót, oraz posiada gotowe druki

DRUKARNIA I LITOGRAFIA

A. KURZĄTKOWSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska wprost gimnazjum żeńskiego.

D^r. B. PIĄTKOWSKI

przyjmuje chorych codziennie rano od 10 do 11 po południu i od 2 do 4 w domu Wielmożnego Staniszewskiego przy ulicy Lubelskiej.

Leczy specjalnie choroby ucha, nosa i gardła, choroby wewnętrzne, przeważnie metodą fizyczną: woda, elektryczność, mięsienie (massage), gimnastyka.

Kilka słów w sprawie adwokatury.

W Nr. 76-tym naszej gazety wkradła się pewna niedokładność, którą niniejszem prostujemy tem chętniej, że nadmierna liczba tytułów czyni błąd bardzo łatwym.

Podług obowiązujących ustaw, dotyczących organizacji sądownictwa, adwokaci dzielą się na *adwokatów przysięgłych* i *pomocników adwokatów przysięgłych*.

Jedni i drudzy, aby uzyskać ten tytuł, muszą przedstawić dyplom z ukończenia wydziału prawa w uniwersytecie lub w innym odpowiednim zakładzie naukowym; nadto, adwokaci przysięgli, aby mieć możność bronienia spraw, muszą przedstawić dowód z odbytej pięcioletniej praktyki sądowej.

Pomocnicy adwokatów przysięgłych zyskują ten tytuł zaraz po wyjściu z uniwersytetu, o ile przedstawią świadectwo adwokata przysięgłego, że zajmują się praktyką pod jego kierunkiem. W rzeczywistości zaś, tak samo, jak adwokaci przysięgli, zajmują się od razu samoistnie praktyką, z tą jedynie różnicą, że płacą corocznie do skarbu za prawo stawania w sądzie okręgowym rs. 75, a w sądzie zjazdowym rs 40.

Oprócz powyższych osób, które mają prawo zaliczać się i należą istotnie do adwokatury, są tak zwani obrońcy prywatni (*powierennyje*). Sądy okręgowe, a także zjazdowe, mogą każdej osobie, która tego żąda (t. j. nieulegającej wyłączeniu z przyczyn wyjątkowych), udzielić świadectwo do bronienia spraw cudzych za opłatą taką, jaką opłacają pomocnicy adwokatów przysięgłych. Osoby takie noszą utarte już u nas miano *obrońców prywatnych*.

Takich obrońców prywatnych jest bardzo mało przy wyższych instancjach sądowych; w Warszawie jest zaledwie kilku i wszyscy prawie są to byli adwokaci dawnych sądów, którzy nie mogli uzyskać tytułów adwokatów przysięgłych. Cała adwokatura prywatna skoncentrowała się przy sądach gminnych i zjazdowych sądach pokoju. Przeważnie są to ludzie bez żadnych kwalifikacji prawnych; o ile jednak chcą sumiennie pełnić swe obowiązki, mogą uboższej ludności oddać bardzo poważne usługi, objaśniając ją w prostych sprawach, lub wyręczając w pisaniu podań, które z powodu niezachowania form prawnych mogłyby być przez sąd nieprzyjęte. Niestety, instytucja obrońców prywatnych nie odpowiedziała swemu zadaniu i obecnie w ministerjum toczą się poważne rozprawy, czy ona nadal ma rację bytu.

Ale i instytucja pomocników adwokatów przysięgłych jest przedmiotem, rozpatrywanym przez wyższe władze.

Obecnie każdy, kończący wydział prawny i nieprzewidujący dla siebie żadnego awansu na posadzie etatowej, nie mając przytem pięcioletniej praktyki sądowej, *nolens volens* szuka dla siebie kariery w zawodzie obrończym i zapisuje się na listę pomocników pierwszego lepszego z brzegu adwokata przysięgłego, który na to wskutek koleżeńskiej życzliwości zezwoli. Po dopełnieniu tej formalności, prowadzi sprawy samoistnie, składając do spraw swoich wydaną mu ogólnie przez swego *patrona* plenipotencją, nie udając się do niego nawet po radę w wątpliwych kwestjach. Tym sposobem tytuł „pomocnika“ staje się po prostu czczym frazesem.

Gdy jednakże nie taki był zamiar prawodawcy, gdy pomocnik adwokata przysięgłego wtedy tylko może słusznie nazwać się adwokatem, jeżeli przez pięcioletnią praktykę

FERMOAR OPALOWY.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 77.).

Późnym wieczorem wróciła Helena z wujowstwem do domu. U drzwi wchodowych ukazała się Marysia ze światłem w ręku.

— Marysiu, tyś już wczoraj tak późno w noc na panienkę czekała, to dziś mogła być Zarzycka czuwać — zauważyła pani.

— Kiedy, proszę pani, Zarzycką głowa boli, więc się położyła, a mnie i tak spać się nie chce — mówiła dziewczyna, zdejmując okrycie pani. Głos jej był drżący, niepewny. Helena spojrzała na nią ze współczuciem.

— Czy dawno przyszedli po Piotrusia? — spytała.

— Już o szóstej, proszę pani; ubrałam go sama i, jak pani kazała, owinęłam mu główkę chusteczką włóczkową panny Heleny; jutro ją zwrócę.

Radzca, życząc kobietom dobrej nocy, sam poszedł fajkę wypalić. Helena ucałowała ręce ciotki i wraz z Marysią udała się do swego pokoju. Zaledwie usiadła na fotelu, dziewczyna z głośnym płaczem do kolan jej przypadała:

— Co tobie, Marysiu? co się stało? co chcesz?

— Panienko... droga, moja panienko... ktoś chce mnie zgubić..., ktoś się zawziął na mnie!...

— Mów jasno! co się stało? któżby cię chciał zgubić? Rozdzierające łkanie nie dozwoliło służącej słowa wymówić; za całą odpowiedź ukazała w zaciśniętej dotąd dłoni przedmiot świecący... to zaginiony opał!

— Więc jest! znalazłaś go? — z radością krzyknęła Helena.

— Och, znalazłam, ale gdzie!.. Panienko, Bóg świadkiem niewinności mojej, ałem go znalazła... ach! w moim pudełku od roboty!

Rozpacz Marysi miała w sobie coś z teatralnej patetyczności. Helena badawczo na nią spojrzała. Miałaby być przewrotną, fałszywą ta skromna, cicha wieśniaczka? Mogłaby przywłaszczyć sobie kosztowny przedmiot, a dziś, bojąc się poszukiwań i dalszych skutków, zwraca może kradzioną rzecz, dodając kłamstwo do występku?...

Nie! Wzrok dziewczyny zdradzał szczerłość. Te łzy, to łzy żalu, a nie skruchy; ta rozpacz, rozpacz niewinności, mogącej stać się ofiarą oszczerstwa.

Po chwilowem milczeniu, po krótkiem wahaniu otrząsnęła się Helena z mimowolnego niedowierzania i spytała o szczegóły.

— Dziś rano jeszcze — mówiła służąca — gdy podszyciałam koldrę pana, przewróciłam całe pudełko szukając dobrej igły i przysiadz na to mogę, iż kamienia tam wtedy nie było. Teraz, przed godziną może, gdy się Zarzycka, skarżąc na głowę, położyła, radziłam jej związać czoło chustką, zmoczoną w occie. Chustka jej okazała się za małą do związania końców, chciałam więc spiąć je szpilką, ale nie

miałam jej przy sobie. Idę do garderoby, otwieram pudełko — a tu nagle błysnęło coś, jak robaczek świętojański... Biore w rękę... to kamień z naszyjnika! Panienko, myślałam, że trupem padnę... nie mogłam głosu wydobyć z piersi, ani ruszyć się z miejsca, skamieniałam!.. Aż Zarzycka wołać mnie poczęła. Ścisnęłam w rękę nieszczęsny kamień, znalazłam szpilkę, spięłam nią chustkę na głowie chorej, ale powiedzieć jej o znalezieniu nie śmiałam. Ona mnie tak niecierpi, gotowa powiedzieć, żem go umyślnie ukryła, a teraz... już nie wiem sama, co by pomyśleć lub powiedzieć mogła; dosyć, że nie miałam odwagi zwierzyć się jej, ani państwu. Com ja łez przez tę godzinę wylała, to powiedzieć trudno! W Bogu tylko i w panience pokładam nadzieję, wiem, że paniusia mnie poratuje...

Helena, słuchając opowiadania Marysi, wzrokiem sędziego wpatrywała się w oczy mówiącej. Choć dobre jej serce w niewinność sługi uwierzyć chciało, jednakże lękała się, by nie zostać igraszką zgręznego oszustwa. Musiało badanie wypaść na korzyść dziewczyny, bo młoda jej pani, oparłszy rękę na jej ramieniu, powiedziała łagodnie:

— Nie zawiodę twego zaufania, Marysiu; będziesz ocalona. Uspokój się tylko i radźmy wspólnie, co czynić nam trzeba.

Służąca z wdzięcznością objęła kolana swej opiekunki.

— Marysiu — mówiła Helena po namyśle — do znalezienia fermoaru przyznać się przed nikim nie możemy; — chyba żeby się dało odkryć winowajcę, bo wtedy niewinność twoja sama się udowodni. Rodzinny nasz klejnot zginąć

Przy adwokacie przysięgłym nabędzie praktycznej wiedzy prawniczej, przeto obecnie w ministerjum ma zapasć decyzya, na prawy której pomocnicy adwokatów przysięgłych utracą prawo prowadzenia samostyjnych kancelaryj obrończych, ale będą stawać tylko w tych sprawach, które rzeczywiście zostaną powierzone i przyjęte przez ich *patronów*. Gdyby postanowienie takie zapadło, nie możnaby mu odmówić zupełnej racyi.

Za dawnych sądów student, kończący wydział prawny, udawał się na aplikację kolejno do wszystkich władz sądowych, poczynając od instytucyj pokojowych, a kończąc zwykłe na sądzie apelacyjnym; przyczem zasiadał na posiedzeniach sądu, słuchał mów obrończych i narad sędziów nad każdą sprawą, często był pierwszy zapytany przez przydługącego o zdanie, słowem widział praktyczne zastosowanie nabytych w uniwersytecie wiadomości prawnych, a gdy oprócz tego odbywał praktykę u któregoś z obrońców, mógł po dwóch lub trzech latach pracy śmiało sprobać swych sił przed kratkami sądowymi.

Obecnie wiele się pod tym względem zmieniło. Nasi młodsi prawnicy, kończąc uniwersytet, zapisują się najczęściej na listę *kandydatów do posad sądowych* i jako tacy pracują nieraz bardzo ciężko, ale wyłącznie prawie jako zastępcy sędziów śledczych, trawiąc czas na badaniu podejrzanych o różne przestępstwa w nadziei, rozumie się, że im szczególnie gwiazda zabyłynie i dostana odpowiednią ich wykształceniu i zdolnościom posadę. Przy takiej pracy nie może być mowy o praktycznym poznananiu kodeksu cywilnego lub prawa hypotecznego, tych osi, około których obraca się cała prawie wiedza adwokacka. Mimo to ci sami studenci, tracąc z dniem każdym coraz więcej nadziei otrzymania posady, powiększają grono adwokatów, jako ich pomocnicy, zupełnie do tego zawodu nieprzygotowani. Rezultat z tego może być tylko uboju; reforma zatem jest bardzo pożądana.

Zmiany jednak, jakie mają być zaprowadzone w instytucyi pomocników adwokatów przysięgłych, nie mają nic wspólnego z instytucyj obrońców prywatnych, dla której prawodawca o wiele skromniejszą naznaczył rolę i która z czasem musi uleść albo zupełnemu zniesieniu, albo gruntownej reformie.

Wiadomości bieżące.

P. Policmajster miasta Radomia, kapitan Danilczuk, Najwyżej został zaszczycony podarunkiem w formie kosztownego pierścienia.

Uczniowie średnich zakładów naukowych przy przejęciu z gimnazjum jednego do drugiego obowiązani są do

musi dla ocalenia ciebie od niesłusnych podejrzeń. Bo widzisz, skoro powiem iż się znalazł, będę zmuszona opowiedzieć gdzie i jak. Wprawdzie nie trudno byłoby zapewnić że się zaczęły w tarlatanowych festonach sukni, ale w takim razie mógłby nas zdradzić ten, kto go w twojem pudełku ukrył, a wtedy — nie wiem co by się stało... Wolę skłamać milczeniem niż słowem; choć i to, Marysiu, to pierwsze kłamstwo, jakie w mem życiu popełniałm... O! któż mógł być tak nikiemny, żeby pragnął okryć niesławą biedną, jak ty, dziewczynę!

— Och, właśnie nad tem, panienko, głowę sobie łamię, kto mógł być tak nikiemnym! czyżby Zarcyc....

— Dziewczyno! — surowo przerwała Helena — dopiero sama doświadczyłaś, jak to boleśnie być niesprawdliwie posądzoną, i już, bez dowodów prawdy, niebaczny słowem chcesz innym takąż boleść sprawić!

Zawstydzona Marysia ukryła twarz w dłoniach: — Prawda, panienko, nie powinienam tego zrobić; ale ona mnie tak nie lubi, niecierpi!
 — Trudno to, moja Marysiu, walczyć z nieprzyjacielem nieznanym. Otóż, dla uniknienia wszelkich możliwych złych następstw, ukryj ten fermoar. Zginie on na zawsze i nikt już nigdy o nim nie wspomni.
 — Paniusiu droga! i wszystko to dla mnie! dla mnie pozbawiać się drogiej pamiętki! toć ja życiem całym za to się nie wypłacę!
 — Idź teraz spocząć, Marysiu; bądź spokojna; skoro

składania egzaminów dodatkowych z języka rosyjskiego, bez względu na powód tych przenosis.

„**Petersb. wiad.**“ dowiadują się, iż istnieje projekt zaprowadzenia pewnych ulepszeń w izbach skarbowych gubernialnych i powiatowych. Skład osobisty w niektórych izbach skarbowych zostanie powiększony, przy czem urzędnicy do szczególnych poruczeń zostaną zastąpieni przez inspektorów podatkowych. Straż wojskowa, pełniąca służbę przy izbach skarbowych, zostanie usunięta, a natomiast będzie zwiększona liczba woźnych przysięgłych. Ta ostatnia reforma zastosowana będzie do wszystkich w ogóle izb skarbowych.

W okręgu naukowym warszawskim utworzoną została świeżo posada inspektora okręgowego, na wzór istniejącego inspektora w okręgu naukowym dorpackim.

Reforma służby leśnej w guberniach Królestwa Polskiego ma niewątpliwie nastąpić w roku przyszłym. Cały dotychczasowy personal służby leśnej, a więc rewizorzy, nadleśni, podleśni strażnicy i biurowi spadają z etatu, to jest z prawem pobierania przez dwa lata dotychczasowej pensyi o tyle, o ile nie zostaną zamianowani na nowe posady. We dług opracowanego projektu reformy wszyscy dawniejsi leśnicy będą mieć pierwszeństwo przed innymi, a zwłaszcza ci, którzy posiadają wyższe wykształcenie specjalne. Nikt zaś posady leśniczego okręgowego i pomocnika nie będzie mógł zająć bez patentu gimnazyalnego i dwuletniej praktyki. Zamiast dotychczasowych leśnictw będą okręgi, a w każdym leśniczy, jego pomocnik i, w miarę potrzeby, praktykanci etatowi i nadetatowi. Na każde pięć okręgów utworzoną zostanie posada rewizora z dowolnem miejscem zamieszkania. („Kur. Warsz.“)

MIEJSCOWE.

Z teatru. We czwartek (30 wrześ.) odegrano „Gesi i Gąski“, komedya Bałuckiego. Chyba nikogo niema u nas, kto by nie znał tej sztuki, a więc rozpisywać się o niej nie będziemy. Co się zaś tyczy wykonawców na scenie, wolelibyśmy nic nie pisać... W ogóle tak wyglądało, jakby sztukę odegrano *ex promptu*. Drugorzędne role były zupełnie niewyuczone. Zasiadają tylko na uwagę pp.: Glogierz (Kłopotkiewicz), **Daniełowski** (Durnicki) pani Majdrowiczowa (Jozasia, córka Kłopotkiewicza) i p. Czartoryski (Hulatyński).

Trudno przypuścić, żeby ciągłe niespodzianki w obsadzie ról mogły korzystnie wpłynąć na odegranie sztuki; na afiszach widzimy inne nazwiska, a na scenie — występują inni. *)

Zwiększenie personalu. P. Puchniewski usłuchał życziwej rady naszej i postarał się już o skompletowanie orkiestry i chórow.

*) *Sprostowanie.* W recenzji z „Dziewcz. z Chaty za wsią“ zanadła się omyłka zezerska; powinno być *varitas* nie *nuritas*.

sama wierzę w twoję uczciwość, potrafię o niej wuja i ciocię przekonać. Dobranoc ci!

— Dobranoc! niech Matka Bozka wynagrodzi panien-ce dobroć i wiarę w uczciwość biednej służki!

Następnego dnia poranek był mroźny, lecz pogodny. Wschodzące słońce oświeciło złotymi promieniami wierzchołek wieży kościoła parafialnego. Helena, nieco błąda od nocnego czuwania, z zadumą na czole, stanęła przy oknie swego pokoju.

Ulica była prawie pusta; kilka mleczarek umieściło się na schodach naroznego domu; kilka stróżów w kozuchach zmiało śnieg z chodników, zresztą wszyscy zdawało się być jeszcze pogrążone we śnie. Helena była już jak do wyjścia ubrana. Zgrabna szubka otaczała zręczną jej kibić, czarny barankowy berecik nasunęła na czoło. Czekala haśla na mszę poranną.

— Tak uczynię — myślała — innej drogi niema: sprzedam pamiętkę po prababce, pieniądze użyję na ulokowanie w terminie braci Marysi; na dobry uczynek prababka pewnie by sama klejnot swój oddała. Mamie potem powiem wszystko.

Ozwał się dzwon z wieży kościelnej; Helena schowała w mufkę książeczkę do nabożeństwa i wyszła.

Po gorącej modlitwie i wysłuchaniu mszy św., młoda nasza bohaterka weszła w boczną ulicę i wkrótce znalazła się przed sklepem najwzjętszego jubilera. Nieśmiało weszła

Właśnie w tych dniach przybyło kilka nowych osób, zaangażowanych specjalnie do operetek.

Personal dramatu i komedyi został również powiększony przybyciem kilku nowych sił artystycznych.

Wicenty Majewski. W tym tygodniu bawił w Radomiu najstarszy z obrońców warszawskich, młodszy Wicenty Majewski.

Po sześćdziesięciu kilku latach niebytności w naszym mieście, przyjechał odwiedzić je, jako dawny uczeń szkół tutejszych, z owych czasów, kiedy to wpis roczny wynosił *sześć złotych* i od którego chętnie uwalniano celujących uczniów. Jednym z takich był nasz gość, używający obecnie ogromnej sławy i cieszący się pocztowym imieniem.

Małym będąc chłopcem zwrócił na siebie uwagę ówczesnego prezesa województwa Sandomierskiego, Baddeniego, który sam następnie będąc w nieświetnych finansowych interesach, zasięgał światłej rady u wychowawca szkół radomskich, a głośnej już sławy obrońcy.

Jakże mu przyjemnie było patrzeć na stare mury rynku, nieme świadki minionych chwil młodości, kiedy nieraz o głodzie i chłodzie wyciągało się drobne raczyny do wiedzy i światła, które miały w przyszłości zapewnić dostatek i imię pocziwe! Ludzie się zmienili, wiele się zmieniło, ale dawne miasto z dawnymi mieszkańcami odtężył we wspomnieniach i mimowolną lęz z oczu wycisnęło....

Wyrób niemiecki. Do tutejszego zakładu fotograficznego dla pokrycia altany sprowadzono z zagranicy żelazne *sprossy*. Za 24 sztuk zapłacono około 200 rubli.

Dziwna rzecz, że u nas żadna z fabryk jeszcze nie wyrabia tego, zmuszając do sprowadzania z zagranicy.

Czy to wolno? Żydzi, między innymi zabobonami, w celu niedopuszczenia do siebie biedy, chorób i innych niebezpieczeństw, odradzają swe domy drutem lub sznurkiem umocowanym na słupach.

Otóż kolo szpitala starozakonnych urządzono taką komunikacyą ze sznurka przez sam środek ulicy.

Byliśmy świadkami jak przechodzące konduktby porgrzebowe na ementarz, ostrożnie omiając muszą ten rodzaj „rogatki“, gdyż krzyże i chorągwie niesione przed trumną zawadzają o ten sznurek.

Dla poszanowania powagi uroczystości pogrzebowych należałoby usunąć tę przeszkodę lub też podnieść sznur wyżej.

Ze wsi. Niezmiernie ważnym faktem dla rolników większej własności jest dopiero co wyszłe prawo dla służby folwarcznej i najemników wiejskich. Jakkolwiek prawo to odnosi się zarówno do pracodawców, jak i do służących i obojdwie strony obowiązują jednakowo, to w każdym razie wyjdzie ono na większą korzyść pracodawców, z tej prostej racyi, że ci ostatni, zobowiązani swoich względem najemników daleko lepiej dotrzymują, niż odwrotnie.

do sklepu; nigdy jeszcze sama jedna po sklepach nie chodziła; grzecznie zapytał ją kupiec:

— Czem służyć pani można?
 — Nie przychodzę kupować, panie, — odpowiedziała — chcę spieniężyć ten fermoar; chciałabym nawet i naszyjnik należący doń sprzedać, ale z tem wstrzymam się czas jakiś, poczekam na decyzją rodziców.

Jubiler oglądał kamień pod światło, następnie pocałował przenikliwym wzrokiem mierzyc Helene. Spojrzenie to przykuło młodą panienkę do miejsca; nikt jeszcze w ten sposób na nią nie patrzył; w spojrzeniu tem malowało się sztywność wzgardliwe.

— Czy ten fermoar jest własnością pani, czy też przez kogo innego proszoną jesteś pani o załatwienie sprzedaży? — zapytał.

Zapytanie to zmieszało ją; z wahaniem odrzekła krótko:

— To moje!
 — A jakże godność, piękna panienko?.. — pytał drwiąco.

Teraz dopiero pojęła Helena, iż człowiek ten śmiał jej niedowierzać, posiadając o nieprawie posiadanie klejnotu. Krew uderzyła jej do głowy, oburzenie zabyło w ciemnych źrenicach; gwałtownym ruchem wydrżał z rąk śmiałka własność swoją i chciała sklep opuścić.

— Za pozwoleniem! — zawołał szorstko, — nie tak prędko wyjdę pozwolę! — przytrzymał ją bez ceremonii i wyrwał fermoar z ręki.

Każdy przyznać musi, że najprostszą czynnością człowieka, w swim czasie i rzetelnie wykonana, zapewnią lepszy rezultat pracy każdej. W gospodarstwie wiejskiem rzecz się ma tak samo. Tu czynności rolnika są najczęściej terminowe. Wszelkie opóźnienia i niedbale wykonanie sprowadzają gorsze rezultaty i mszczą się na kieszeni rolnika.

Wszelkie zatem roboty rolnicze, aby mogły zapewnić jaki taki byt jednostce, muszą być dokładnie i w swoim czasie odrobione. W gospodarstwie większem folwarcznym, gdzie roboty dokonywane są większą liczbą robotników, przy niskich obecnych cenach zboża i wszelkich innych rolnych produktów, niedbale wypełnianie tychże robót sprowadza ruinę zupełną.

Łatwo więc pojąć, jak ważną jest rzeczą w gospodarstwie wiejskiem dobry i rzetelny robotnik. Wśród wiejskiej jednak służby i najemników, co prawda, większość nie wiele się troszczy o zobowiązania, przyjmowane na siebie. Po to tylko wysłuchują czytanych punktów umowy, aby je bardzo źle lub wcale nie dotrzymać.

Nizki poziom umysłowy ludu naszego jest główną, rozumie się, tego przyczyną.

Dla człowieka więc ciemnego pewna kontrola i wyraźniejsza odpowiedzialność prawna są niezbędne. Bez tego hamulca obiedwie strony tracąc muszą; traci pracodawca na złym robotniku, traci robotnik potrzebujący pracy przez utratę miejsca, którego nieustannie poszukiwać musi, boć tu obiedwie strony są zarówno niekregowane. Tak pracodawca złego najemnika trzyma długo nie zechce, jak odwrotnie i robotnik, choćby nawet zły, wyśkiwacza swej pracy niedługo opuścić może bezkarne.

Służba folwarczna przyszła już do rozluźnienia prawie niemożliwego. Tyle ona szkód i strat wyrządza swoim pracodawcom w inwentarzach i narzędziach rolnych, z takim lekceważeniem wypełnia swoje obowiązki, że stała się istną plagą i utrapieniem dla pracodawców. Częste skargi, przyjmowane przezemnie, jako sędziego gminnego (szczególnie od włościan, utrzymujących jednego lub dwóch służących), na parobków — najlepszym są tego dowodem. Panowie bowiem z dworów tak już przywykli do niedobrej służby i do strat, z jej winy wynikających, że mało skarg na to zanoszą do sądów gminnych, utrzymując, że gdyby się prawować chcieli, musieliby z sądu nie wychodzić przez rok cały.

To też pracodawcy z upragnieniem oczekiwali jakiegogo uregulowania prawnego wzajemnych stosunków, a jakkolwiek nowe prawo nie polepszy od razu zdemoralizowanej od kilku dziesiątków lat służby, w każdym razie będzie ono przynajmniej podstałą lepszego porządku na przyszłość, tem bardziej, że tak dobrze zabezpiecza robotnika od wyzysku pracodawcy, jak tego ostatniego od strat, wynikających z nie dbalstwa robotnika.

Parobcy folwarczni rzadko bywają krzywdzeni przez swego pracodawcę, bo umieją się upomnieć o swoje i, bez

W tej chwili wszedł ktoś obcy do sklepu. Helena z jejkiem zakryła dłonią oczy i bezsilna padła na krzesło.

— Ach, pan H. — witał jubiler przybyłego — zawczesnie przychodzi pan do obstalowana bransoletkę, nie wykończona; tymczasem zajmij pana inną sprawą. Wczoraj był u mnie pan radca B., zawiadamiając, iż siostrzenicy jego żony skradziono opał bardzo cenny; prosił przytem, by przyaresztować osobę, którą w tych dniach przedmiot podobny sprzedawał tu chciała. Otóż opał ten jest, poznajesz go pan, boś podobnego dla swej kuzynki szukał; a oto właśnie ta ładna panienka trudni się tak brzydkim rzemiosłem; przytrzymamy ją! natychmiast pośle po radcę.

Zbigniew, zdziwiony słów potokiem, słuchał, w końcu spojrzał ciekawie na kryjącą twarz w dłoniach Helene; ona poczuła to spojrzenie; nie mogąc znieść dłużej upokarzającej roli, jaką bezwiednie sama obrała, z wysiłkiem wystąpiła na środek pokoju i wzrok pełen szlachetnej dumy na Zbigniewa podniosła.

— Panna Helena! — krzyknął zdumiony.
 — Ja, panie. Słyszałeś pan — mówiła — że wczoraj fermoar ten zginał; otóż wczorajem został znaleziony, a w sposób mogący wzbudzić silne podejrzenie co do uczciwości biednej, prawej dziewczyny, którą konająca matka mojej powierzyła opiece. Aby ocalić od plamy dobre jej imię, zarazem, aby dać pomoc nieszczęśliwej jej rodzinie, zapragnęłam zbytek tę pamiętkę rodzinną w tajemnicy przed wujostwem; o! widzę teraz jak źle kryć się przed opiekunami,

względu na jakość swej pracy, wymagają rzetelnego dotrzymania zobowiązań odnośnie do siebie, opuszczając w przeciwnym razie służbę w każdej porze roku. Tu również, jako sędzia gminny, mogę poręczyć wiarygodność powyższych szczegółów, gdyż rzadko bardzo trafiają się skargi na to ze strony najemników i parobków. Jeżeli się zaś znajdzie okołicy jakiś niesumienny wyśkiwacz pracy ludzkiej, wiedzą o nim doskonale i omijają go z daleka.

Przy nowem prawie tem bardziej byt robotnika wiejskiego będzie zapewniony, że ono zabezpiecza go od wyzysku pracodawcy i od nieregularnego i niesumiennego wynagrodzenia za pracę, ochraniając go przytem od wszelkiej krzywdy, na jaką może być narażony ze strony nieuczciwego pracodawcy.

Skoro więc prawnie robotnik wiejski może dochodzić swej krzywdy, dochodzić jej będzie skrupulatnie, niezawodnie zawsze, gdy tylko pokrzywdzonym zostanie.

Niech więc tylko robotnik wiejski, którego byt jest nierównie lepszym pod wielu względami od bytu robotnika fabrycznego, zechce lepiej i sumiennie wypełniać przyjęte na siebie obowiązki, a obiedwie strony znajdą się w porządku. Robotnik bowiem uczciwy ze strony pracodawców wiejskich, jak się to dziś często zdarza, bywa wysoko ceniony i robione mu są wszelkie możebne ustępstwa.

Idzie tylko o zapewnienie mu bytu w starości, kiedy stargane pracą siły nie pozwolą już dalej pracować. W chwili jednak obecnej, pomimo licznych nawoływań ludzi dobrej woli, dbalych o byt potrzebujących opieki i poparcia pracowników, kwestya ta, skutkiem zdemoralizowanej służby folwarcznej z jednej strony i zniechęcenia, a wreszcie zachwianego bytu samych pracodawców wiejskich — z drugiej, długo jeszcze rozstrzygniętą pomyślnie nie będzie.

Fr. Kuźnicki.

Z KRAJU

Do Azji. Jeden z fabrykantów wyrobów platerowanych w Warszawie wysłał za kilka tysięcy rubli towarów do Jerozolimy.

Wyroby tego rodzaju znajdują chętnych nabywców na tamtejszym rynku. Przedaż dokonana została za gotówkę.

ZE SWIATA.

Pod gegierz. Pod powyższym tytułem czytamy w „Tygodniu Piotrkowskim“ następujący fakt:

„Opinia polska zgorszoną została w ostatnich czasach nowym fatalnym faktem: oto potomek hetmanów, *hrabia Roman Potocki* przegrał w Wiedniu w karty *sto tysięcy* guldenów (!), za które możnaby wydrzeć z gardła niemcom nie jedne takie dobra, jak Żerniki, sprzedane rządowi pruskiemu przez *hrabinę Bnińską z Sobierajskich*. Nazwiska te stawiamy dziś pod gegierz opinii publicznej, wypierając się wszelkiej z niemi łączności plemiennie-narodowej“.

choćby z dobrym uczynkiem! och! bo ten pan... wziął mię... za złodziejkę!

Ekanie przerwało jej mowę. Zmieszany jubiler począł przepasać za pomyłek; Zbigniew, odurzony całym tem zdarzeniem, niemile dotknięty przykrością, jaka spotkała Helene, chciał jak najprędzej wyprowadzić ją z kłopotliwego położenia.

— Na pana nie możemy się gniewać, — rzekł do jubilera, — raczej na dziwny zbieg okoliczności. Pani, dla lepszego zachowania tajemnicy, zechce mnie sprzedać ten klejnot. Bioreg go w posiadanie, a za dwie godziny stawię się u państwa z należnością; za to spodziewam się usłyszeć detale szczególnego wypadku. Czy zgoda? No, to radzę pani uspokoić się i wracać do domu, ciocia pewnie już niepokoi się długą jej nieobecnością.

Uspokojona Helena z wdzięcznością podała mu rękę, którą on przyjaźnie uściśnił i wyszła na ulicę.

— Dziwne rzeczy dzieją się czasem na świecie, — mówił jubiler, — czyż mogłem się spodziewać, żeby ktoś, własną rzecz sprzedając, kryć się z tem potrzebował!

— Cóż tak szczególnego, panie? — odparł Zbigniew, — dla ocalenia honoru, szlachetne serce powięści bez namysłu wszystko, co posiada. Wprawdzie nieostrożność postąpiła panna W. w tem, że ciotki przynajmniej do tajemnicy nie przypuściła, ale musiała mieć szczególne ku temu powody.

D. c. n.

Universitas Leonina. Pod tą nazwą papież ma zamiar założyć wielki uniwersytet w Lateranie. Kierownictwo wszechnicy objąć ma kardynał jezuitów, Mazzela.

Wielkie przedsiębiorstwo. Inżynier Pressl z Wiednia otrzymał *irade* sułtańskie, udzielające mu koncesyi na budowę dróg żelaznych w Azji Mniejszej. Linia główna połączy Konstantynopol (właściwie Skutari) przez Brussę i Bagdad z zatoką Perską. Linie boczne prowadzić będą do jednego z portów syryjskich, do wybrzeży morza Czarnego i do Erzerumu. Długość całej drogi wynosić będzie 4.400 kilometrów.

Dzienniki amerykańskie, wychodzące w języku angielskim, umieszczają od pewnego czasu polemiczne artykuły przeciw przybysmom europejskim, szukającym za oceanem fortuny bez pracy. „Napływowy żywioł z Europy — piszą amerykanie — przybwa do nas z dźwięnem wyobrażeniem o rzeczywistej wolności. Szczególniej od chwili, w której się na kontynencie europejskim pojawiło wielu „wyśkiwaczów“ i „próżniaków“, prawiących robotnikom o zmianach społecznych i ekonomicznych, a w istocie dążących do używania tanim lub nawet cudzym kosztem, zwiększył się napływ owych podejrzanych żywiołów do Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych zarządził kilkakrotnie środki obostrzające przeciw emigracyi, a gdy to nie pomogło, nie zaważał się ująć różnych wichrzyeliów i awanturników i skazać ich na surowe kary.“

Wiadomości polityczne.

Radom, 2 października 1886 r.

Oprócz uspakajających świąt nadzieją pokoju wiadomości o zdrowiu cesarza Wilhelma i kanclerza Bismarka, niewiele jest ciekawego w obecnej chwili do zanotowania.

Baron Kaulbars w charakterze delegata dyplomatycznego rosyjskiego zjechał jeszcze niedziela do Sofii.

Znoszenia się jego z miejscowymi władzami nie wiadomo właściwie jak nazwać. Nie są to dyplomatyczne konferencye z jakimkolwiek rządem ustalonym, bo Baron z góry nie przyznaje tego charakteru całej regencyi dzisiejszej. Są to raczej poufne rady ludziom wpływowym, jak mają postępować, aby Bułgarya mogła wrócić do łask i względów Cesarza Wszech Rosyi. Najwięcej dopuszcza do siebie Radosławiewa, po nim Karawelowa i innych, trzymając się na uboczu.

Na wstępie wyraził zdziwienie, że można było tego samego dnia wysłać znany adres do Petersburga, a drugi do Battenberga.

— Battenberg już nie wróci, wybijcie sobie to raz z głowy! — powtarzał kilka razy.

Dalej tłumaczył, że nie przyjechał rozprządzać, ale uspakajać umysły i dlatego sądzi, że zwołanie zgromadzenia narodowego, tak nagłe pod naciskiem stanu obłączenia, jest zupełnie nielegalne i nielegalnym będzie wszystko, co ono postanowi.

— Trzebaż było ludności — dodał — dać odetchnąć po gorące rewolucyjnej, która przeszła, a dopiero co ma zrobić — zdrowo sądzi. Na to trzeba przynajmniej dwa miesiące czasu, jakkolwiek mówicie, że to ma być przeciwne waszej konstytucyi.

Jednej rzeczy co Naj. Cesarz od was żąda — mówił — to zaufania, lecz nie w słowach, ale w czynie, czyli zupełnej zmiany w zachowaniu się waszem względem Rosyi. Jeśli może nie chcecie mi wierzyć, dodał, to się zapytajcie reprezentantów innych mocarstw, czy oni nie potwierdzą prawdziwości zapytrały się moiż na wasze sprawy.

W dalszym ciągu doradzał ogłoszenie ogólnej amnestyi, zniesienie stanu obłączenia, który tylko Battenberczykowi może służyć, a hamuje wolne działanie prawdziwym patriotom bułgarskim.

Z kolei wyrzucił regencyi spalanie sztandarów półków, które należały do spisku, nazywając to aktem spodlenia publicznego, karą najwyższą, jaką na żołnierza wymyśleć można; dlatego też pewne wrogowie Rosyi wiadomości o nim z entuzjazmem przyjęli.

W Końcu tłumaczył im nieprzyzwoitość postępku, że zarazem spalono i oznaki orderu św. Jerzego na sztandarach przewieszzone, mówiąc czy w razie przwinienia jakiego duchownego mamy w złosci palić i krzyże na nim zawieszzone, te wizerunki męki Chrystusowej za nas?

Tymczasem znany Stojanow w Bukareszcie nie przestaje marzyć o federacji ludów bałkańskich, na której czele stanąłby król Rumunii. Niektórzy utrzymują że tego Hohenzollerna w tej mierze podżymuje Bismark z widoków że wpływ niemiecki w tych stronach na tem by zyskał; przecięłoby to odrazu mnóstwo trudności dyplomatycznych, które zaczynają niepokoić kanclerza niemieckiego, w tej chwili szczerze pragnącego pokoju.

Godzien uwagi jest fakt, iż wieże na fortyfikacjach Bukarestu uzbrajają tak, jakby na czas bliższej wojny, a godzina działania była zbliżoną.

Książę Edynburski, nic u sułtana nie wskórawszy, odpłynął na swój okręt admirałski. Gazety angielskie są przekonania, że lada chwila White zastąpi Thorntona, jako poseł angielski w Konstantynopolu. Zaprzeczają znowu, aby Szafir pasza, ambasador W. porty w Petersburgu, powołany został na W. Wezyra przy boku sułtana; pewno tylko na to go do Stambułu przyzwano, aby mu udzielił nowe, bardziej szczegółowe instrukcje w tak ważnym, jak dzisiejsze, położeniu.

Pisma rosyjskie, prowadząc żywą polemikę z pismami to angielskimi to niemieckimi, wysmiewają zachcianki angielskie utworzenia federacji, przyrównując ten mniej praktyczny pomysł do innych mu podobnych, jak: wypędzenie Rosyan z Azji środkowej przez zebranie pół miliona kawalerii turkomańskiej, owdzięgnięcie Sudanem, Koreą itp., Obecnie projektują zamiast chanatów azyatyckich na przeszkodę Rosyi, wytworzenie federacji chanatów chrześcijańskich, bałkańsko-naddunajskich, która im się powiedzie tyle, co tamta. Chcieliby Turcyą zelektryzować gwałtem i dlatego straszą ją widmem Rosyi, a mimo to Turcyą się ku tejże chyli i wpadła ztąd w niełasę anglików; przezywają dziś ją trupem, bałwanem etc.

To, co Bismark zaraz po Gasteinie o Anglii powiedział, że daremnie szuka czego nie znajdzie, bo chciałaby wynaleźć mocarstwo, któreby na własne ryzyko bez pomocy Anglii

wszczęło wojnę z Rosyą, sprawdza po części ostatnia mowa tronowa królowej Wiktorji, która umywając ręce od wszystkiego, śpiewa Turcyj rodzaj *de profundis*, w myśl zapewne, iż ta nadal interesom angielskim do niczego nie jest potrzebna, a znowu podobno Bulgarya odniosła się do Londynu o pożyczkę niewielką, dwóch milionów franków, na co otrzymała odmowę.

Czyż kto jednak pamiętający z przeszłości przewrotność Albionu, może napewno zaręczyć z Anglią, że ta dzisiejsza polityka obojętności nie zakrywa całej sieci intryg głębokich, które z czasem dopiero wypłyną na wierzch. Na nowy rok 1853 roku, sam Napoleon III nie był pewnym wojny, jednak w kwietniu już flota angielska stanęła niespodziewanie w tej samej zatoce, co dziś Bezika, tylko że wtedy do boku W. Brytanii stanęły Francya, Turcyja i Włochy; dzisiaj zaś nikogo niema.

Teraz osamotnionej Anglii gazety rosyjskie śmiało zapowiadają, że gdyby się powarzyła zabrać wyspę Taos. Rosya natychmiast poszuka dla siebie odpowiedniej kompensaty.

Cholera, wbrew przewidywaniom wszelkim, w Budapeszcie słabnie. Gazeta handlowa donosi, że na giełdach usposobienie słabe; mimo to ruble do 30 fenigów zyskały.

Gazety francuzkie donoszą, jakby miały za zaszczyt, że nowy poseł Francyi, p. Herbet, obiadował z hr. Münster, posłem niemieckim.

Sułtan, jak mu mówią o federacji państw bałkańskich, aby we własnym interesie ją popierał, odpowiada wrzody oddajcie mojej zwierzchniczej władzy Egipt. Ten Egipt pomysłu Gladstona przeszkadza ściśtemu związkowi Anglii z Turcyją i Francją.

TELEGRAMY.

Ruszcuk, 30 września. Ostatnie wiadomości ze Sofii stwierdzają, że rząd bulgarski pragnie spełnić żądania bar. Kaulbarsa; jednakże po dawnemu niema u tego rządu zgodności słów z postępami. Prasa urzędowa przeinacza sens

oznajmienia barona Kaulbarsa i usiłuje w błąd wprowadzić opinię publiczną.

Petersburg, 30 września. Wczoraj wieczorem N. Państwo z WW. Książętami Włodzimierzem i Mikołajem Mikołajowiczem młodszym wyjechali ze Spały do Peterhofu.

Sofia, 1 października. Zgodnie z życzeniem barona Kaulbarsa postanowiono uchylić w Bulgarii stan wojenny. Rząd bulgarski gotów też odłożyć wybory; ociąga się tylko z uwolnieniem sprawców przewrotu.

GIEŁDA

Radom, 1 października 1886 r.

Trudności w załatwieniu kwestji bulgarskiej gnębiąco oddziaływają na giełdę berlińską. Usposobienie jest bardzo słabe, dążność niżkowa. Ruble straciły wczoraj w tranz. kasowych 30 do 60 fen., a w końcom. 75 fen. Strata to znaczna, ruble już dawno nie były tak nisko notowane.

ROZMAITOŚCI.

Żydzi w Palestynie. Kolonizacya Palestyny przez wychodźców żydowskich z Królestwa Polskiego i gub. Zachodnich Cesarstwa, dokonywa się ciągle, dzięki przeważnie poparciu, jakie daje jeden z krezusów, baron L. Rotszyld w Paryżu. Koloniści mają w nim protektora, pieczołowicie nad ich rozwojem czuwającego. Osada p. n. „Ryszon Lecyjon“ kilkaset rodzin licząca, dzięki materyjalnej pomocy Rotszylda, doprowadzona jest do tego stanu, iż niebawem o własnych siłach będzie mogła istnieć. Koloniści zajmują się przeważnie uprawą, wina. W takim mniej więcej pożądanym stanie znajdują się i niektóre inne, dawniejsze jeszcze osady, gdy tymczasem nowe walczą jeszcze z mnogimi przeszkodami i niedostatkiem. Rząd turecki, w obec zwiększającego się napływu wychodźców, wznowił rozkaz, aby tym tylko przybyszom zezwalał na dłuższy pobyt w Palestynie, którzy przyjmą poddaństwo tureckie. Tymczasem ortodoksyjni rabinowie tawczą się w inkwizytorów. Z powodu jakiejś broszury hebrajskiej, wyszłej w Jerozolimie, postępowo-religijnej treści, gremium rabinów wydało rozkaz do drukarzy żydowskich w Jerozolimie, aby odtąd nie ważyli się drukować dzieł i broszur hebrajskich, nieopatrzonych w ich „imprimatur.“

O G L O S Z E N I A.

W Starosiedlicach w bliskości Hły jest do sprzedania **60 sztuk skopów młodych** zdatnych do chowu.

POWÓZ
fabryki Gajera w Warszawie bardzo mało używany jest do sprzedania w Kanachowie pod Zwoleniem.

GABNITUR WĘBLI
mało używany do sprzedania w domu W-go Janikowskiego 1 piętro w mieszkaniu W-go Czarneckiego od 5 do 7.

Pralnia Nowo-Paryzka
otwartą została przy ulicy Lubelskiej w domu p. Nowakowskiego. Przyjmuje do prania wszelką bieliznę, koronki i jedwabie, nie psując bielizny chemicznymi preparatami. Pierze po cenach bardzo przystępnych. Z czem poleca się laskawym względem Szanownej Publiczności J. Gruszecka

LEKCYE KROJU.
Mam zaszczyt zawiadomić WW. Panie, że udzielam lekcyj kroju sukien u siebie, a także na żądanie osób, życzących się uczyć kroju — po domach. Ceny przystępne.
Z poważaniem
A. Jodłowska,
w domu p. Mendykowskiej, obok Drukarni W-go Trzebińskiego, przy ul. Lubelskiej.

PIECE KAFLOWE
PO NIZKICH CENACH
zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne, wszelkich stylów i we wszelkich możliwych kolorach, także piece przenośne, piękne i praktyczne, kuchnie angielskie najlepszych konstrukcyj, wanny białe i kolorowe, posadzki terrakotowe. Cement krajowy i angielski i wszelkie inne materyały budowlane dostarcza
Karol L. Wickenhagen.

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA
najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia
THE SINGER MANUFACTURING COMPANY
ni zrównane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia.
Oryginalne maszyny Singera sprzedaje pod gwarancją na częściowe rozplaty, z przyjmowaniem w rachunku starych i celowi nieodpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkimi aparatami i opakowaniem bezpłatnem.
Nowe podstawy maszynowe, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlżej i najszybciej szyjącymi maszynami.
Ponieważ oryginalne maszyny Singera, wskutek swej wielkiej wziętości, są wszędzie podrabiane i podrobienia te gorszego wyrobu z nadużyciem nazwisk Singer, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera“, „ulepszone Singera“ i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli zaopatrzone są w firmę „The Singer Manufacturing Comp“ i certyfikat (świadectwo gwarancyjne) z moim podpisem.
G. Neidlinger, 30-27-45
generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę
KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.

Potrzebną jest **Bona Francuzka** do małych dzieci. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

KUCHNIA
jest do zajęcia w każdym czasie z opałem i światłem, za usługę. Gospodarz i lokator domu zapewniają zarobek z prania bielizny. Pożądaną jest kobieta starsza. Wiadomość w domu W-go Wickenhagena, ulica Trawna, za gubernią lub w Redakcyi.

OWCZARNIA ZARODOWA
Ćmielów przez Ostrowiec
ma na sprzedaż tryki 1 i pół roku stare, krwią Negretti, zdadne do rozplodu. Ceny bardzo przystępne, zastosowane do obecnych czasów. Prowadzący owczarnię
Wacław Koszulski
Zarząd dóbr Ćmielowskich

MAGAZYN FRANCUZKI UL. BERGA N. 8.
poleca osobom oszczędnym
PANAMA
do oczyszczenia prędko i dobrze ubranie damskie i męskie najbrudniejsze, z jakiegokolwiek materyi, nie psując gatunku i najdelikatniejszych kolorów (kop. 15). Panama czyści także plamy oddzielne nie zostawiając ani zapachu, ani śladu.
KABYLINÉ
do pośpiesznego farbowania w domu wszelkich materyj (paczka każdego koloru 35 k.). P. P. kupcom stosowny rabat.